

Jak Łódka zmieniła się w Łódź

- Ujawnię coś, czego w książce nie ma. Nazwa Księgarnia Odkrywcy wręcz nakłania do tego. Zaraz będą państwo uczestniczyć w tym odkryciu - stwierdził tajemniczo Krzysztof Woźniak, autor książki „Rajmund Rembieliński. Wizjoner i menedżer Łodzi przemysłowej”. - Rajmund Rembieliński miał dwóch synów, Eugeniusza i Aleksandra. Ojcem chrzestnym tego drugiego był car rosyjski Aleksander I - wyjawiał historyk prowadzący spotkanie dotyczące urodzonego w Warszawie działacza politycznego, Rajmunda Rembielińskiego, bez którego Łódź w dzisiejszym kształcie by nie istniała.

- Kim jest właściwie mój bohater? „Człowiek zdolny wszystko zmać, wszystkich obrazić i narazić (...) urzędnik zdatny i energiczny, jako człowiek dumny, zarozumiały i samą postacią znamiona tych wad na czole nosząc, odrażający” - Krzysztof Woźniak zacytował opinię Kajetana Koźmiana, dotyczącą Rajmunda Rembielińskiego. Zaznaczył, że Koźmian był nieprzychylny warszawianinowi, i przytoczył kontrastową ocenę, pozytywną dla twórcy Łodzi przemysłowej. - „Najzdolniejszy urzędnik administracji lokalnej Królestwa Polskiego”. Pod tą opinią ja się bezwarunkowo podpisuję - powiedział historyk. - Był wymagający, dumny i apodyktyczny, sympatii nie budził, jego pracownicy za spóźnienie otrzymywali kary finansowe, a za kilka spóźnień wylatywali z pracy. Był człowiekiem zasad - dodał autor. Odparł też zarzuty dotyczące czerpania korzyści majątkowych przez bohatera książki, w związku ze sprawowanymi funkcjami, powołując się na przebadane dokumenty. - Był to chyba jedyny urzędnik Królestwa Polskiego, który na swoim urzędzie nie wzbogacił się, a stracił - stwierdził Woźniak. - Napisał także broszurę „Człowiek stanu”, w której opisywał, jak powinien funkcjonować urzędnik państwowy. Z rozbawieniem czytamy dzisiaj, że powinien się kierować interesem publicznym, a nie własnym - dodał historyk, czym rozweselił słuchaczy zgromadzonych w Księgarni Odkrywcy. Dodatkowo autor podkreślił, że bohater książki otrzymał w 1830 roku Znak Honorowy za Nieskazitelną Długoletnią Służbę, przyznawany przez cara Mikołaja I jedynie najwybitniejszym urzędnikom Królestwa Polskiego.

Zanim doszło do powstania okręgu przemysłowego w dzisiejszej centralnej Polsce, należało otworzyć rosyjskie granice dla Królestwa Polskiego, bez konieczności każdorazowego płacenia wysokiego cła. Bardzo dużą rolę w osiągnięciu tego celu odegrał Ksawery Drucki Lubecki, ówczesny minister skarbu, który prowadził negocjacje z zaborcą w Petersburgu aż przez siedem miesięcy.

Prace nad utworzeniem okręgu przemysłowego rozpoczęły się w 1820 roku od objazdu Rajmunda Rembielińskiego podległych mu administracyjnie terenów, na których poszukiwał najlepszego miejsca dla ulokowania głównego ośrodka. Początkowo to nie Łódka była przewidziana do pełnienia tej roli. Władze Królestwa Polskiego upatrzyły sobie Łęczycę, która miała dobrą tradycję, ale utworzenie tam prężnie działających fabryk włókienniczych okazało się niemożliwe, ze względu na problemy z rzekami, Bzurą i Nerem. Zachodził tam proces nazywany dzisiaj bifurkacją - przez płaski teren i brak spadku nie można było zbudować właściwie działającego urządzenia hydrotechnicznego spiętrzającego wodę. Drugą opcją był Zgierz, który imponował dostępnością rozległych terenów państwowych, niewymagających wywłaszczenia. Lata 1820-21 to okres „trzech chwalebnych kwartałów okręgu łódzkiego”, jak określa go autor książki. Na przełomie czerwca i lipca 1820 roku Rembieliński lustrował teren, a we wrześniu rozpiął projekt dotyczący osiedlania cudzoziemców na wybranych ziemiach, kilka dni później zatwierdzony przez generała Józefa Zajączka. W styczniu 1821 roku warszawianin otrzymał oficjalne upoważnienie do stworzenia osad fabrycznych w miastach rządowych (m.in. w Zgierzu i Łodzi), a już pod koniec marca 1821 roku podpisano tzw. „umowę zgierską”, która praktycznie rozpoczęła proces uprzemysławiania centralnej Polski.

W 1824 roku pierwsi osadnicy zaczęli przybywać do nowej osady fabrycznej - Łódki, usytuowanej w

południowej części obecnej ul. Piotrkowskiej i wzdłuż rzeki Jasień, w górę jej biegu. Posiadała ona znaczne parcele wodne przy dawnych młynach, które to tereny zostały przekazane przedsiębiorcom chcącym zbudować tam manufaktury, między innymi Friedrichowi Wendischowi, twórcy największej z nich. Sprzyjający układ rzeczny (oprócz Jasienia również rzeka Łódka), świetnie przystosowany do planów i wizji Rajmunda Rembielińskiego, pozwalający z upływem lat na rozwijanie się osady, przekonał go, żeby ostatecznie to jednak Łódka stała się stolicą przemysłu tekstylnego w naszym kraju i z czasem przekształciła się w Łódź nazywaną „polskim Manchesterem”.

Dlaczego Rajmund Rembieliński został nazwany wizjonerem? – Rozumiał, że wyroby bawełniane są tańsze, niż wełniane. Ściągał więc do kraju wszystkich bawełniarzy, którzy u siebie nie byli w stanie znaleźć godziwego zarobku. Postawił przede wszystkim na Saksonię, dokąd wysłał Benedykta Tykła. Rembieliński umiał dobierać sobie współpracowników, co znacznie ułatwiało mu pracę – wyjaśnił autor.

Czy jest szansa, że w przyszłości powstanie całościowa biografia ojca sukcesu miasta włóknarzy? – Jest to jedyny urzędnik wysokiego szczebla administracji Królestwa Polskiego, który do dzisiaj nie doczekał się biografii. Recenzent mojej książki napisał, że należy namawiać autora, żeby stworzył pełną biografię Rembielińskiego. Początkowo byłem niechętny tej inicjatywie, ale w ostatnim czasie odkryto coś, co mnie chyba do tego przekona – stwierdził historyk.

Zdradził też kulisy tworzenia dzieła. – Początkowo książka miała nosić inny tytuł, „Wizjoner, czy sprawny urzędnik? Rajmund Rembieliński i jego raporty z lat 1824-30”, ale kto by to czytał? Zasugerowano mi, bym napisał coś o człowieku i tak zrobiłem – wyjaśnił Krzysztof Woźniak. – Do tej książki bym zapewne nie podszedł, ale przez sześć lat pracowałem w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Tam zdobyłem wiedzę, która pozwoliła mi odpowiednio przygotować te raporty – podsumował historyk.

Publikacja Krzysztofa Woźniaka: „Rajmund Rembieliński. Wizjoner i menedżer Łodzi przemysłowej” otrzymała Nagrodę Złoty Ekslibris Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego za rok 2016 w kategorii najlepsza książka o Łodzi.

Tekst i zdjęcia
Kacper Krzeczewski